Rok XVII. Nr. 41. Sobota 20 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA" Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Po karnawale w Warszawie

WARSZAWA, 19.2. (Tel. wł.) — Na terenie Warszawy zarejestrowano w ciągu ub. karnawału w lokalach publicznych ogółem około 350 balów, zabaw tanecznych i t. p. Jeżeli do tych cyfr dodamy przynajmniej drugie tyle balów, balików i „tańcujących herbatek", zorganizowanych w domach prywatnych, otrzymamy cyfrę 700 zabaw, na których bawiła się Warszawa przez 47 dni karnawałowych. Na jeden dzień wypada przeciętnie 15 zabaw.

W rezultacie karnawału zarejestrowano w Warszawie 1400 zawartych w tym czasie małżeństw, czyli 30 dziennie.

W porównaniu z latami poprzedniemi, ubiegły karnawał, aczkolwiek o dwa tygodnie krótszy, był b. szczęśliwy pod względem ilości zawartych małżeństw. W roku 1923 zawarto w karnawale 1110 małżeństw, w 1924 tylko 700, w r. 1925—1000. W r. 1924 małżeństw „karnawałowych" było także 1000

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA 19.2. (Tel. wł.) — Na rynku walutowym tendencja dla dolara mocna. Bank Polski płacił 8.10, w obrotach międzybankowych kurs wynosił 8.35. Na czarnej giełdzie płacono po 8.40.

Ostatnia wymiana więźniów.

WARSZAWA, 19.2 (Tel wł.) Obecnie toczą się w Moskwie narady przed stawicieli Polski i Rosji w sprawie techniki przeprowadzenia ostatniej wymiany osób, objętych listą z kwietnia roku ubiegłego

Zakończenie rokowań spodziewane jest jeszcze w tym miesiącu, poczem — na wiadomość z Moskwy — ostatnie partje więźniów odstawione zostaną do granicy. Zakończenie akcji wymiennej spodziewane jest przeto w marcu r. b.

Zwolnienie 1600 funkcjonarjuszy P. P.

WARSZAWA, 19.2 (A. W.) — W związku z przekazaniem ochrony pogranicza między Łotwą i Litwą korpusowi ochrony pogranicza, zostanie zwolnionych około 1600 funkcjonarjuszy policyjnych, którzy dotychczas pełnili straż na wspomnianym odcinku.

Rabunkowy napad na pociąg.

WARSZAWA, 19.2 (A.W.) — Na pociąg towarowy nr. 62 zdążający z Piotrkowa do Warszawy dokonano niedaleko Warszawy napadu rabunkowego. Interwencja policji przeszkodziła bandytom. Ponieważ na wezwanie, bandyci nie chcieli się poddać, policja użyła broni palnej. Jeden z nich niejaki Woźniak został ranny ciężko, drugiego—Dąbrowskiego ujęto, a dwaj inni uciekli.

Rada min. w sprawie naczelnych władz wojskowych.

List Prezydenta Rzeczypospolitej do Rady ministrów.

WARSZAWA, 19.2. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów odczytany został list Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do p. premjera Skrzyńskiego, w którym to liście Prezydent prosi o określenie kompetencji wypływającej z konstytucji, Prezydenta, jako naczelnego Wodza.

Rada ministrów określenie tych kompetencji powierzyła prem. Skrzyńskiemu, generałowi Zeligowskiemu i min sprawiedliwości Piechockiemu.

Do czasu określenia kompetencji, prace nad ustaleniem ustawy o najwyższych władzach wojskowych będą wstrzymane.

Sprawa kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej jako naczelnego wodza referowana będzie na następnem posiedzeniu Rady ministrów.

Polsko - francuska przyjaźń.

Uroczyste inauguracyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko - francuskiej.

WARSZAWA, 19.2. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się inauguracyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

W pięknie udekorowanej jednej z sal sejmowych, przystrojonej emblematami narodowymi, francuskimi i polskimi zgromadzili się członkowie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, Rząd w pełnym składzie z premjerem Skrzyńskim na czele, przedstawiciele świata dyplomatycznego, ambasador Panafieu i osoby zaproszone.

Posiedzenie zagaił wicemarszałek Dębski, przypominając o zadaniach grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, pracującej usilnie nad zbliżeniem obu narodów. Wicemarszałek Dębski oznajmił, że grupa parlamentarna złożyła w dniu 27 stycznia b. r. memorjał z żądaniem przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów.

Następnie przemawiał marsz. Senatu p. W. Trąmpczyński, który w mocnych słowach przestawił m. in. konflikt celny pomiędzy Niemcami i Polską. Import towarów niemieckich do Polski przenosi 7-krotnie import towarów francuskich. Konflikt celny wywołał pewną lukę w importowanych towarach i w interesie obopólnym leży, aby przemysł i handel francuski wszedł w tę lukę.

Marszałek Sejmu p. Rataj nadesłał list, tłumacząc nieobecność swoją chorobą.

Sen. Posner podkreślił, że oba państwa będą za przestrzeganiem sprawiedliwości wszędzie, a także i w Genewie.

Następnie przemawiał poseł Stroński, charakteryzując współżycie obu państw w ciągu lat siedmiu. Nie występujemy przeciwko Niemcom — mówił poseł Stroński, lecz chcemy współpracować nad pokojem, chcemy, aby Polska mogła pracować nad pokojem razem z Niemcami. Centralno - wschodnia Europa jest zarzewiem niepokojów. Niedobrze byłoby, aby tylko Niemcy mogły nad pokojem pracować. Polska spodziewa się, że ją Francja poprze.

Ostatni przemawiał amsasador Panafieu, dziękując na wstępie komitetowi ze wcześniejsze zorganizowanie inauguracyjnego posiedzenia, co pozwoliło mu wziąć udział w niem. P. Panafieu zaznaczył, że Francja poprze jaknajmocniej zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi narodów.

Zaznaczyć trzeba, że zebranie to miało jednocześnie charakter pożegnania p. de Panafieu, który opuszcza Warszawę.

Polska a Rada Ligi narodów.

Pesymizm prasy francuskiej.

WARSZAWA, 19-2. (Tel. wł.)— Dzisiejsze depesze z Paryża zawiadamiają, że wszystkie piątkowe pisma francuskie zajmują się sprawą reorganizacji Ligi narodów.

W artykułach tych poświęcono wiele miejsca sprawie wejścia Polski do Rady Ligi narodów, naogół jednakże pisma dzisiejsze małą wyrażają nadzieję, by Polska mogła uzyskać obecnie stałe miejsce w Radzie Ligi narodów razem z Niemcami.

Koło żydowskie przechodzi do opozycji.

Wniosek posła Rosmarina.

WARSZAWA, 19.2. (Pat) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerjum spraw zagranicznych. Przed porządkiem dziennym poseł Rosmarin (Koło żyd.) postawił wniosek o odrzucenie preliminarza budżetowego opracowanego przez rząd koalicyjny. Wniosek ten odrzucono,

Następnie pos. Pluciński (ZLN) referował budżet Min. spraw zagranicznych na rok 1926. Wydatki preliminowane są na sumę 29 460 438 złotych, dochody na 8.995 000 złotych. W porównaniu z preliminarzem budżetowym wniesionym przez rząd Wład. Grabskiego wydatki uposażeniowe zostały zmniejszone o 169 200 zł. natomiast na podróże służbowe dla urzędów zagranicznych zwiększono głównie z powodu spadku kursu złotego. Referent porównał wydatki Ministerjum spraw zagranicznych z wydatkami we Francji i Czechosłowacji, z czego okazuje się, że wydatki nasze są zbliżone do wydatków we Francji.

Po referacie wywiązała się dyskusja ogólna.

Parlamentarzyści polscy jadą do Estonji.

WARSZAWA, 19-2. (A. W.) — W dniu 21 b.m. wyjeżdża do Estonji wycieczka parlamentarna polska, wskład której wchodzą: wicemarszałek Dębski, posłowie Anusz, Chaciński, Czapliński, Niedbalski, Raczkowski i Reich. Wycieczka przybędzie 23 b. m. do Rewla, a wraca 28 lutego, niezatrzymując się w Rydze.

Strajk giełdy warszawskiej.

WARSZAWA, 19.2 (A. W.) — Członkowie giełdy warszawskiej na znak protestu przeciw wysokiemu podatkowi giełdowemu wstrzymali się dzisiaj od tranzakcji akcjami. Liczą się, że strajk potrwa kilka dni.

Aresztowanie fałszerza 2-złotówek.

WARSZAWA, 19.2 (A. W.) — Aresztowano niejakiego Bartoszewskiego, blacharza, który wygadał się w nietrzeźwym stanie, że podrabia dwu złotówki. Rewizja w mieszkaniu jego potwierdziła to przyznanie się. Fałszerz odlewał dwu złotówki w formie. W warsztacie jego znaleziono materjały, stop metalowy do wyrabiania falsyfikatów. Fałszerstwo datuje się od niedawna.

Powiększenie łotewskiej marynarki.

GDANSK, 19.2 (Pat.) „Baltische Presse" donosi z Rygi, że łotewska marynarka wojenna będzie w najbliższym czasie powiększona o 4 nowe okręty mianowicie o 2 trawlery i 2 łodzie podwodne.

PRZEGLĄD PRASY

Marsz. Piłsudski o wojnie.

Znów pojawił się wywiad z marsz. Piłsudskim, poprzedzony długim wstępem na temat możliwości prowadzenia przez Polskę wojny.

Osobiście — mówił marsz. Piłsudski — dla Polski nie widzę żadnego wyraźnego celu prowadzenia wojny, gdyż Polska nie umie sobie dać rady nawet z temi granicami, jakie posiada. Ryzyko zaś prowadzenia wojny z tak słabemi wewnętrznemi siłami narodu jakie są w Polsce, jest zbyt wielkiem, abym zechciał nawet myśleć o narażaniu sławy mojej buławy z własnej chęci, czy też myśli.

Subiektywna szczerość Piłsudskiego — naszem zdaniem — nie powinna być dopuszczana na szpaltach pism. Osoba marszałka Piłsudskiego zbyt jest poważną, by jego osobiste przekonanie o granicach nie posłużyło jako argument dyplomacji niemieckiej, która właśnie obecnie mówi bardzo wiele o możności utrzymania granic przez Polskę.

Co do swych skłonności wojennych marsz. Piłsudski zaprzeczył im w następujący sposób:

Mam tak obrzydliwe wspomnienia o bezsilności, tchórzostwie i poprostu ogromnej ilości zdrad w moim narodzie, — które to nikczemności stanowiły tło mojego codziennego życia w czasie wojny, — że te wspomnienia nie zachęcają wcale do prób powtarzania eksperymentów wojennych... I zawsze wolę myśleć, by próby wojenne ominęły resztkę mego życia, a jeżeliby spaść miały na Polskę, wolałbym, by oglądały je raczej moje dzieci, niż ja sam. Powtarzam więc, nie widzę żadnego celu dla Polski, która sobie z wewnętrznem życiem tak słabo daje radę, prowadzenia jakiejś wojny.

W rezultacie swego wywiadu marsz. Piłsudski oświadczył, że wniesioną do Sejmu ustawę o naczelnych władzach wojskowych, jeśli nie może być w obecnym układzie politycznym wycofana, będzie najlepiej odłożyć.

Upośledzenie Polaków w Sowietach.

Komisja dla spraw mniejszości narodowych przy wszechukraińskim centr. komitecie wykon. ogłosiła statystykę, która „Rzeczypospolitej" posłużyła do omówienia spraw mniejszościowych na Ukrainie sowieckiej.

Otóż z pośród 5 miljonów mniejszości narodowych na Ukrainie 2,5 miljon. stanowią Rosjanie, 1,5 miljona żydzi, lecz obie te mniejszości są rozproszone na całem terytorjum. Zwartemi mniejszościami narodowemi na Ukrainie są Niemcy, Polacy, Bułgarzy, Grecy i Czesi. Według sow. statystyki oficjalnej — jak pisze „Rzeczpospolita".

Z tych mniejszości, najliczniejszą jest mniejszość niemiecka, bo licząca 263.000 osób; — po niej mniejszość polska, licząca według statystyki komisji 240 000 (w rzeczywistości, jest ich jednak daleko więcej),—potem idą Bułgarzy 87 000 — wreszcie Grecy i Czesi, liczący po 40—50 tysięcy osób.

Ze sprawozdania komisji wynika, że najgorzej jest traktowana mniejszość polska. I tak, kiedy 95 proc. Greków, 75 proc. Bułgarów, 70 pr. Czechów i 69 proc. Niemców, podlega własnym narodowym sowietom, — to polskich sowietów jest tak mało, że obejmują one zaledwie 50 proc. ludności polskiej. Druga natomiast połowa ludności polskiej, podlega obcojęzycznym ukraińskim i innym sowietom.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa szkolnictwa polskiego. Na 240 000 z górą ludności polskiej, jest zaledwie 183 szkoły, — czyli jedna szkoła przypada na 1312 osób. Natomiast szkół niemieckich jest 609, czyli jedna szkoła na 600 osób. Nawet szkół bułgarskich jest stosunkowo więcej niż polskich, albowiem jedna szkoła przypada na 1000 głów ludności. Jak widzimy więc, nietylko w dziedzinie samorządu, ale i w dziedzinie szkolnictwa, polska mniejszość jest upośledzona.

Wywody „Rzeczypospolitej" należy uzupełnić uwagą, że „sowietyzacja" polskiej ludności na Ukrainie jest wprawdzie ilustracją tolerancji sowieckiej, z drugiej jednak strony niewielka dla Polski będzie korzyść z polskich sowietów na Ukrainie, których istnienie jest zagwarantowane głównie możliwością zaszczepienia w nich nienawiści do Polski.

Wywiad „Morning Post" z premjerem Skrzyńskim

W sprawie starań Polski o stałe miejsce w Radzie Ligi narodów.

LONDYN, 19-2. (A. W.) W wywiadzie z przedstawicielem „Morning Post" oświadczył premjer Skrzyński, że Polska powstała na granicy Wschodu i Zachodu stanowi straż dla Zachodu. W pierwszym roku po ukończeniu wojny europejskiej Polska musiała wywalczyć swe granice, obecnie może uchodzić za podstawę bezpieczeństwa Europy, chcąc być pomostem dla niej a nie barjerą. Dla uzdrowienia stosunków jest koniecznem, by każdy kraj, który ma szczególne i ważne zadania przed sobą miał odpowiednie uprawnienia w Radzie Ligi narodów. Polska ma takie zadania, stąd jej starania o stałe miejsce w Radzie Ligi narodów.

Procedura przyjęcia Niemiec do Rady Ligi narodów.

O przyjęciu Niemiec Rada musi zadecydować jednomyślnie.

GENEWA, 19.2 (Pat) Procedura przy omawianiu kandydatury Niemiec do Ligi będzie następująca:

8-go marca zbiera się Zgromadzenie. Po wyborze przewodniczącego, ukonstytuowaniu się biura i sprawdzeniu pełnomocnictw delegatów, Zgromadzenie wyłoni komisję prawno polityczną i komisję budżetową. Do każdej komisji Zgromadzenia mogą należeć wszystkie państwa, reprezentowane na zebraniu.

Podanie Niemiec zostanie przekazane komisji prawno - politycznej w celu zbadania, czy wymagania artykułu 1-go (paragraf 2) nie sprzeciwiają się przyjęciu Niemiec. Wobec podpisania przez Rzeszę traktatów w Locarno, należy spodziewać się, że członkowie Ligi uznają, iż wymaganiom artykułu 1-go stało się zadość.

Komisja prawno polityczna przedstawi plenum Zgromadzenia odpowiednio zredagowany wniosek, wypowiadając się za przyjęciem Niemiec. Po dyskusji, a może i bez dyskusji, Zgromadzenie przystąpi do głosowania nad wnioskiem komisji. Jeśli wniosek komisji uzyska 2/3 głosów Zgromadzenia, w takim razie Niemcy będą przyjęte. Natychmiast po przyjęciu Niemiec zostanie wprowadzona na salę delegacja niemiecka, której pełnomocnictwa zostaną sprawdzone.

Dopiero po przyjęciu Niemiec do Ligi, Rada Ligi może zaproponować Niemcy, ewentualnie i inne jeszcze mocarstwa na stałego, ewentualnie na stałych członków Rady. Podobną propozycję Rada może uczynić jedynie jednomyślnie. W razie uzyskania większości głosów Zgromadzenia propozycja Rady zostaje przyjęta i proponowane państwo, ewentualnie proponowane państwa stają się członkami Rady.

Sprawa Chorzowa w międzynarodowym trybunale.

Zastępca polski przemawiać będzie dzisiaj

HAGA, 19.2 (Pat) — W dalszym ciągu rozprawy w kwestji chorzowskiej przed międzynarodowym trybunałem przedstawiciel Niemiec wywodził, że fabryka chorzowska była własnością prywatną Stickstoffwerke a więc konfiskata jej ze strony polskiej nastąpiła zupełnie niesłusznie. Prof. Kaufmann powołując się na par. 3 aneksu do art. 297 i 298 traktatu wersalskiego zaznaczył, że dla określenia charakteru prawnego kwestji sporu nie jest miarodajny tytuł, na którego podstawie dokonano konfiskaty lecz myśl czynności prawniczej, wobec tego nie jest kwestją główną, czy polska czynność może być określona jako konfiskata. Jeżeli jednak Polska uważała to za konfiskatę, to powinna była przestrzegać postanowień art. 6 konwencji genewskiej, w każdym bądź razie, oświadczył zastępca Niemiec, powołując się na orzeczenie Clunesa w sprawie włoskich towarzystw ubezpieczeniowych z roku 1912 nie powinna następować konfiskata bez odszkodowania.

Zwykła konfiskata, jaka jest przewidziana w artykułach 2—5 ustawy polskiej z 14 lipca 1920 r. sprzeciwia się art. 6—22 Konwencji genewskiej. W końcu przedstawiciel Niemiec prosił trybunał o przychylenie się do wywodów rządu niemieckiego.

Na zapytanie prezydenta trybunału, zastępca Polski oświadczył, że na przygotowanie odpowiedzi na plaidoyer niemieckie potrzeba mu conajmniej półtora dnia. Prezydent odroczył posiedzenie do soboty.

Czy Sowiety wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej?

Narazie zaproponowały Kopenhagę jako miejsce konferencji.

WARSZAWA, 19.2. (Tel. wł.) — Według depesz nadesłanych tu z Genewy, Sowiety zwróciły się do Ligi narodów z propozycją, by konferencję rozbrojeniową zwołała Liga narodów do Kopenhagi, przyczem dając do zrozumienia, że Rosja sowiecka weźmie w niej udział.

Sprawa ta jest niesłychanie ważna. Konferencja rozbrojeniowa była, początkowo zwołana do Genewy i tam zaproszono do udziału Sowiety, które nie chcąc dać odpowiedzi odmownej w sprawie swego udziału wykręciły się wówczas stanem, tłumacząc, że Genewa, jako miejsce zabójstwa Worowskiego, nie jest dla Sowietów odpowiedniem miejscem.

Należy liczyć się z tem, że i obecna propozycja Sowietów nie jest ostatecznem załatwieniem sprawy udziału Sowietów w konferencji.

Dodać należy, że zapowiedziany już termin konferencji na propozycję Francji odroczono, właśnie celem ustalenia, czy Sowiety wezmą w niej udział.

Zwycięstwo polskiej drużyny hockey'owej w Berlinie.

BERLIN, 19.2 (Pat) — Wczorajsze spotkanie w hockeyu na lodzie pomiędzy drużyną A Z S (Polska) i Sportklub Charlottenburg (Niemcy) jest ważnym wypadkiem historycznym, jest to bowiem pierwsze po wojnie spotkanie polsko-niemieckie w hockey'u na lodzie. Miażdżące zwycięstwo Polaków nad Niemcami wyrażające się w stosunku 7:1 wykazuje jeszcze raz, że w sporcie lodowym stoimy dziś na wyżynach, do których sięgają jedynie Kanadyjczycy i Szwedzi. Polska, *Kanada i Szwecja* ujęły w swe ręce ster pięknego sportu hockeyowego i nie wypuszczą go.

Piękny ten dzień sportu polskiego zapisze się głęboko w pamięci całego społeczeństwa, które sport kultywuje i rozumie. Dziś ma się odbyć spotkanie w hockey'u na lodzie pod egidą walki miast Warszawa—Berlin.

Zapotrzebowanie do Niemiec robotników rolnych.

LUBLIN, 19.2. (AW.) Państwowy urząd pośrednictwa pracy podaje, że otrzymał zamówienie na 2200 robotników rolnych do Niemiec. Wysłani będą zarejestrowani robotnicy rolni z powiatu Biłgorajskiego, Janowskiego i Hrubieszowskiego. Kontrakty z robotnikami będą zawarte w Mysłowicach na punkcie zbornym przy udziale delegatów Rządu polskiego i niemieckiego.

Litewska zaciętość czy upór?

KOWNO, 19.2 (Pat) — Na nadzwyczajnem posiedzeniu Sejmu, zwołanem z okazji 8 rocznicy niepodległości Litwy marszałek dr. Staugaitis wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in., że Litwa utrzymuje stosunki ze wszystkiemi państwami z wyjątkiem Polski. Nawet gdyby na wiosnę rb. otwarią została żegluga na Niemnie, to nie oznacza to jeszcze bynajmniej podjęcia normalnych stosunków z Polską.

Sprawa abdykacji ks. Karola.

BUKARESZT, 19.2. (AW.) Ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że dwór rumuński pragnie pojednania z b. następcą tronu ks. Karolem. Jeśli ono przyjdzie do skutku, to król przyjmie do wiadomości cofnięcie abdykacji. Książę Karol wróci wówczas do Bukaresztu.

Komunikacja powietrzna Egipt-Indje.

LONDYN, 19-2 (Pat) — Minister lotnictwa Sir Samuel Hoare wyraził nadzieję, że Anglja już w najbliższym czasie posiadać będzie dwa wielkie sterowce przeznaczone do utrzymywania stałej komunikacji między Londynem i ważniejszemi miastami imperjum. Londyn będzie połączony wkrótce z Egiptem a z początkiem zaś zimy rb. zostanie otwarta stała komunikacja powietrzna między Egiptem i Indjami.

Linja ta zostanie przedłużona następnie do Rangoonu a nawet do Singapore, Australji i Nowej Zelandji. Pozwoli to na zaoszczędzenie conajmniej 2/3 czasu trwania najkrótszej podróży morskiej.

Walki koło Damaszku.

PARYŻ 19.2. (AW.) Z Bejrutu donoszą, że linja kolejowa do Hedżasu jest zniszczona na przestrzeni 7 kilometrów. Pociąg palestyński wykolejił się, przyczem zginęło kilka osób, a parę wagonów jest zniszczonych. Na linji Damaszek—Rajak zerwano szyny. Artylerja francuska ostrzeliwała wczoraj obszar na wschód od Damaszku Koło Raszaja trwa walka z Druzami.

Runął kościół, przysypując wiernych.

BIAŁOGRÓD, 19.2 (Tel. wł.) — W pewnej Chorwackiej wsi podczas nabożeństwa runął kościół, zasypując przybyłą na nabożeństwo ludność. Liczby rannych i zabitych dotychczas nie ustalono.

Popierajcie L. O. P. P.

FRANCJA a SOWIETY.

Ddnia 25 b.m. rozpocząć się mają w Paryżu rokowania francusko-rosyjskie w sprawie uregulowania spraw spornych pomiędzy obu krajami. Wiadomo, iż chodzi tu w pierwszym rzędzie o sprawę długów wojennych i przedwojennych. Kwestja nie jest wyłącznie finansowa i ekonomiczna, ale przedewszystkiem polityczna i ściśle jest związana z przekształceniem wewnętrznem ustroju S. S. S. R.

Jak wiadomo, uznanie „de jure" Rosji sowieckiej przez Francję, dokonanane bez żadnych wstępnych warunków, nie wprowadziło de facto stosunków francusko-rosyjskich na normalne tory. Urywkowe i nieurzędowe rokowania wstępne, które toczyły się pomiędzy p. Krasinem a rządem francuskim żadnych nie dały wyników. Zdawało się przed rokiem, że sprawa utknęła na martwym punkcie. Sowiety stale wzbraniały się przed uznaniem długów, a stanowisko ich sprowadzało się do zdania: dajcie pożyczkę, a potem pomówimy. Deklaracje składane przez sowieckich mężów stanu (Rykowa, Krasina, Rakowskiego) lały na głowy zdumionych i rozgoryczonych Francuzów strumienie zimnej wody. Niespodzianki, jedne przykrzejsze od drugich, sypały się jak z rogu obfitości.

Takie stanowisko równało się zerwaniu rokowań. Ale rząd sowiecki coraz bardziej potrzebuje kredytów, to też staje się coraz ustępliwszy. W zimie roku 1925 p. Krasin oświadcza, że Sowiety gotowe są uznać część swych długów wzamian za pożyczkę. Postęp jest znaczny, tak znaczny, że rząd francuski uważał za stosowne, zgodnie z opinją wyrażoną przez p. Herbette'a, przystąpić do rokowań oficjalnych, a rząd moskiewski ze swej strony przysłał do Paryża specjalną delegację złożoną z kilkudziesięciu osób.

O ile uprzednio rokowania odbywały się pod kątem widzenia wyłącznie politycznym, obecnie, zdaje się prawdopodobnem, iż dominować w nich będzie ton bardziej rzeczowy. Teza sowiecka w sprawie rzekomego użycia sum z pożyczek zagranicznych, jak to twierdził Krasin przed rokiem na cele militarystyczne, celem podtrzymania carskiego ustroju, upada najzupełniej w świetle faktów. Przeszło dwa miljardy franków przeznaczone zostały na rozszerzenie sieci dróg żelaznych, 223 miljony zostały oddane do dyspozycji banków rolnych, 123 miljony udzielone samorządom miejskim itd. Byłoby szaleństwem zaprzeczać, że cały organizm gospodarczy Rosji, a nietylko klika dworska czy urzędnicza, korzystały z kapitałów zebranych tak mozolnie przez rentiera francuskiego.

Sowiety nie będą już wysuwać tez prawnych o conajmniej wątpliwej wartości, ale będą się starały handlować mglistym terminem „uznania" długów, aby osiągnąć wzamian nową pożyczkę. Nie da się zaprzeczyć, że spłata jakichkolwiek zobowiązań przez Sowiety bez zasilenia kredytami też życia gospodarczego nie jest do pomyślenia.

Metoda ta jest obliczona na psychologję kapitalistów, szukających wygodnej lokaty. Są tacy jeszcze, ale jest ich o wiele mniej, niż przed wojną. Co więcej, żądają coraz silniejszych gwarancyj. A tych Sowiety udzielić nie mogą, dopóki utrzymany będzie w pełni system monopolu handlu zagranicznego.

Wszechwładza „Wniesztorgu" odbija się fatalnie na stosunkach handlowych Rosji z zagranicą. Niepewność, na jaką wystawia ona kapitalistów, nabywców lub sprzedawców zagranicznych odstrasza inicjatywę prywatną.

Jednocześnie całkowita reglamentacja handlu handlu zagranicznego stanowi w rękach Sowietów narzędzie polityczne pierwszorzędnego znaczenia. Wypuszczenie go z ręki równałoby się abdykacji równie rozległej w skutkach, co częściowe przywrócenie w r. 1921 wolności handlu wewnętrznego podyktowane hasłem nowej polityki ekonomicznej.

Problematy polityki zewnętrznej, w obliczu których stają Sowiety, sprowadzają się do spraw wewnętrznych i reformy ustroju sowieckiego, tak samo i kwestja uregulowania długów łączy się bezpośrednio z odpowiedzią na pytanie: czy Sowiety zdecydują się na porzucenie jednej jeszcze kardynalnej zasady socjalizmu państwowego, pod którego znakiem od lat ośmiu rządzą Rosją.

J. S.

Istota i zadania „regjonalizmu" w Polsce.

Główne ośrodki terytorjalne, gdzie utrwalił się ten prąd.

Regjonalizm jest zjawiskiem dobrze znanem na Zachodzie jeszcze przed wielką wojną. W Polsce ruch ten mógł powstać i rozwinąć się dopiero po uzyskaniu niepodległości, w granicach państwa własnego, którego szybkiemu rozwojowi regjonalizm chce dopomóc przez podniesienie kulturalne, społeczne i gospodarcze poszczególnych „regjonów" t. zn. obszarów, różniących się składem ludności, ukształtowaniem powierzchni, florą i fauną, zwyczajami mieszkańców.

Zadaniem regjonalizmu jest szerzenie umiłowania okolicy z której dana jednostka pochodzi, w której pracuje, nie dlatego aby przywiązanie do „regjonu" przeciwstawić patrjotyzmowi ogólnopaństwowemu, lecz by przez miłość i dokładne poznanie danej okolicy krzewić przywiązanie do ogólnej ojczyzny.

Praktyczna praca regjonalistów polskich jest skierowana w pierwszym rzędzie ku podniesieniu oświaty na prowincji, ku zespoleniu inteligencji miejscowej z ludem, ku wywołaniu wśród tej inteligencji takich zainteresowań któreby przywiązały mocno poszczególne jednostki do życia prowincji i nauczyły je czerpać w pracy społeczno-oświatowej na prowincji moralną satysfakcję, stanowiącą niejaką rekompensatę tych trudności i przykrości w sferze życia kulturalnego, jakich nie brak dziś jeszcze na prowincji w Polsce w porównaniu z poziomem życia w stolicy i w miastach większych.

Jednem z pierwszych zadań regjonalizmu jest więc walka z biernością prowincji, dążenie do obudzenia w niej twórczej inicjatywy przedewszystkiem przez zapoznawanie się ze skarbami naturalnymi danej okolicy, które niejednokrotnie mogą nie tylko podnieść poziom gospodarczy „regjonu", lecz przy umiejętnem ich wyzyskaniu wzbogacić wytwórczość ogólnokrajową. Jeśli pionierami w tej dziedzinie mogą i powinni być miejscowi działacze oświatowi, to zadanie uruchomienia pewnych warsztatów pracy dla eksploatacji miejscowych o charakterze względnie praktycznym, ekonomicznym. „Regjonalizm" nie stroni od zadań podobnych, przeciwnie stara się pozyskać ludzi odpowiednich, inicjatorów dla wzmożenia miejscowej wytwórczości przy pomocy przedsiębiorczości prywatnej lub społecznej. W ten sposób regjonalizm dąży do skupienia w, ramach pewnej organizacji lokalnej wszystkich obywateli, zainteresowanych szczerze w realizacji konkretnej programu pracy regjonalnej na danym obszarze.

Ruch regjonalistyczny w Polsce daleki jest jeszcze od obejmowania całego terytorjum państwa naszego. Prowincję polską, w której przedewszystkiem zrealizowanym został, są okolice Kieleckie i Sandomierskie. Z pierwszemi poczynieniami regjonalizmu polskiego nazawsze związana pozostanie akcja Stefana Żeromskiego, jako człowieka i pisarza; drugiem ogniskiem w porządku chronologicznym, gdzie myśl regjonalistów polskich w kontakcie z rzeczywistością oświetliła obszar o wyjątkowo wyraźnych cechach indywidualnych i tradycjach lokalnych etnograficznej wprost odrębności, — jest Podhale; i zgoła niedawno już na kresach wschodnich Grodno i Wilno stają się widownią trzeciego etapu w rozwoju regjonalizmu rodzinnego na terenie, który będzie wymagał szczególnego wysiłku dla zapewnienia poczynieniom regjonalistycznym roli państwowotwórczej wśród społeczeństwa usposobionego nieufnie biernie, jeśli nie wprost wrogo, w stosunku do wszelkiej inicjatywy mającej wyraźnie piętno polskości.

Na kresach prawdopodobnie regjonalizm w Polsce przejdzie próbę ogniową.

Doświadczenie Europy Zachodniej w tej dziedzinie wystarczającem dla nas być nie może. Stosunków narodowościowych, panujących u nas, nie znają w takim stopniu i w takiej formie Francja, Niemcy, Włochy, gdzie ruch regjonalistyczny poszczycić się może dziś już większymi rezultatami, niż u nas. Czy regjonalizm w Polsce potrafi zorganizować pozapartyjnie i ponad partyjnie inteligencję polską na obszarze Rzeczypospolitej całej, wzmacniając spoistość wewnętrzną państwa naszego i poczucie solidarności wzajemnej wszystkich obywateli Polski? Jeśli nadzieje w tej mierze pokładane, na znak regjonalistów ziszczą się choć w pewnym stopniu w kraju, gdzie partyjnictwo w całym szeregu wypadków staje na przeszkodzie w pracy nad zespoleniem „regjonów" poszczególnych w mocarstwo nowożytne, regjonalizm stanie się zjawiskiem zyskującem z dniem każdym na powadze i znaczeniu. Istotą regjonalizmu w Polsce powinna być wyjątkowa czułość na swoistą cechę tego zagadnienia w naszej ojczyźnie.

Praca w tym kierunku wymaga i taktu i wiedzy. Ta okoliczność, że obecnie w ruchu regjonalistycznym w Polsce przywódcami są wybitni działacze oświatowi i poważne siły naukowe, tamuje może rozmach społeczny tej pracy, ale jest zato rękojmią poważnego i skrupulatnego traktowania programowych zagadnień regjonalizmu, będących u nas obecnie w stadjum gruntownego badania i opracowania. Z chwilą ogłoszenia takiego programu, co nastąpi w miesiącach najbliższych, regjonalizm nasz nabierze pewnej swobody w ruchach i szerokiej podstawy dla organizacji kadrów zwolenników i sympatyków.

K. Z.

Konferencja w sprawie konwencji Waszyngtońskiej.

Umowa międzynarodowa na której najwięcej traci Polska.

W przyszłym miesiącu odbyć się ma konferencja ministrów pracy Anglji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch celem rozważenia możliwości porozumienia co do ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej.

Zasadniczym celem, mającej być zwołanej konferencji, jest wyłamywanie się Niemiec. w stosowaniu 8-godzinnego dnia roboczego. Niemcy motywując ciężką sytuację gospodarczą, zaprowadziły pracę 10-io godzinną w przeciwieństwie do innych państw, w których obowiązuje 8-io godzinny dzień roboczy.

Powyższa konferencja będzie miała znaczenie szczególne dla Polski, która będąc najpojętniejszym [illegible] niem w stosowaniu w życiu konwencji Waszyngtońskiej, niejednokrotnie przeholowała i dalej szła w ograniczeniu czasu pracy, aniżeli przewidywała to konwencja i praktykowały inne państwa.

Niemcy, nie ustępując pod względem techniki i organizacji innym krajom, a niejednokrotnie przewyższając, odniosły znaczne korzyści przez wprowadzenie 10-godzinnego dnia roboczego, obniżyły bowiem przez to koszta produkcji i stworzyły niebezpieczną konkurencję innym państwom, a w szczególności Polsce.

Był moment, kiedy Polska zmuszoną była z tego powodu do wprowadzenia 10-io godzinnego dnia roboczego w metalurgji, był to jednak okres przejściowy i obecnie w dalszym ciągu w wszystkich działach produkcji stosuje się do konwencji Waszyngtońskiej.

Niemniej jednak kwestja, ta, pozostała otwartą, różnie interpretowaną i niewątpliwie stanowi przyczynę wielu zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

Znamienną jednak jest rzeczą, że żadne z państw nie przestrzega niewolniczo konwencji, stosując się do wymagań życia i stosunków gospodarczych, jedynie w Polsce, która w tej chwili ma najmniej danych na nadrobienie skróconego czasu ulepszeniami technicznemi, dla braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych walczy się z dziwnym uporem o palmę pierwszeństwa, w rezultacie, przynoszącej odwrotny skutek, a mianowicie przesilenie gospodarcze i zastój warsztatów pracy.

Wieści z Rosji

Głód w powiecie Riażskim.

Prasa sowiecka donosi o ciężkiej sytuacji wytworzonej przez nieurodzaj w powiecie Riażskim, gub. Riazańskiej. Centralny związek spółdzielni sowieckich, który zawarł ze spółdzielniami riażskiemi umowę na dostawę 700 tys. pudów chleba nie spełnili swoich zobowiązań, wobec czego miasto i powiat zostały bez chleba i mąki. Wywołało to dwukrotny wzrost cen. Władze riażskie zwróciły się do rządu sowieckiego z prośbą o natychmiastową pomoc.

W sowietach podatków nie płacą.

Z Mińska donoszą, że ludność Białorusi sowieckiej odmawia egzekutorom sowieckich urzędów skarbowych wpłacenia podatku rolnego. Dotychczas zebrano zaledwie 59 proc. wyznaczonej na rok 1925 kwoty podatku. Rada komisarzy ludowych w Mińsku ogłosiła dekret o zastosowaniu represji względem zaległych płatników oraz sowietów wsi, które nie wpłacą do dnia 1 marca r. b. wszystkich zaległości.

Komunistów mordują.

We wsi Kuwajewa, w okręgu Kamyszłowskim włościanie zamordowali sekretarza sowietu wiejskiego, członka partji komunistycznej Zyrianowa. W Czernihowie zamordowano na ulicy członka gubernjalnego komitetu wykonawczego Gerberta. W Mikołajowie zastrzelony został we własnem mieszkaniu członek kolegjum G.P.U. Helcys.

Kara śmierci za defraudacje.

G.P.U. moskiewskie wykryło wielką defraudację w komisarjacie ludowym spraw wewnętrznych. Defraudacje popełnili członkowie komitetu komunistycznego komisarjatu Strakacz, Sokołow, Iwanow, Filipow, Kotecki i inni. Z tej liczby Sokołowa, który zdefraudował 16 tysięcy rubli, stanowiących własność urzędników komisarjatu, rozstrzelano.

Pożar w historycznym pałacu.

W pałacu ks. Jusupowych na bulwarze Twerskim w Moskwie wybuchł pożar który zniszczył całkowicie pierwsze piętro oraz urządzenie w całym pałacu. W płomieniach zginęła jedna z urzędniczek biura sowieckiego, które mieściło się w pałacu po rewolucji. Zniszczony pożarem pałac należał do jednej z pamiątek historycznych Moskwy — mieszkał w nim Napoleon [illegible]

UWAGI.

Dwaj starostowie.

Jeden ze starostów urzęduje, lub ściślej urzędował w Kaliszu, drugi w Będzinie. Pierwszy z nich został zawieszony w urzędowaniu, gdyż dopuścił do ekscesów, drugi zasię napastowany jest przez posła Stańczyka, grożącego mu usunięciem ze stanowiska za to, że do takich ekscesów nie dopuścił.

Spadkobierca felietonu w „Kurjerze Warszawskim" po ś. p. Rabskim p. Adam Grzymała Siedlecki, pisząc o niefortunnym staroście kaliskim, takie czyni na ten temat uwagi:

Administracja w państwie, o ile to państwo nie jest parodją, musi mieć w rozporządzeniu prawo energji, męskiego przeciwstawienia się wywrotom, musi mieć prawo użycia broni i przywołania w razie potrzeby wojska. Jeśli starosta kaliski zawinił brakiem decyzji — to działał na szkodę państwowości polskiej.

Ale wejdźmy na chwilę w psychikę starosty polskiego. Wyobraźmy sobie typ człowieka, wiedzącego doskonale, co kiedy czynić wypada, bynajmniej nie ślamazarnego i nie wolnego od poczucia ładu w państwie — jak wobec takiego człowieka postępowały dotychczasowe rządy polskie?

Przedewszystkiem zabraniały mu rządzić w granicach jego powiatu. Niszczyły najdrobniejszy ślad autorytetu, jakimby mógł działać na ludność. Przyzwyczajały go do ciągłej troski i trwogi o to, czy postępowaniem swojem nie narazi się lewicy, posłom lewicowym, opinji lewicowej.

Pan starosta Trzciński nie miał szczęścia nie narazić się posłom lewicy.

Nie chodzi nam o osobę p. starosty Trzcińskiego, lecz o autorytet władzy administracyjnej, mniejsza o to, kto w danej chwili ją sprawuje.

Przełożonym starosty nigdy nie był i nie będzie poseł, choćby nawet sam Stańczyk. Jeśli zwolennicy tego posła postępują niezgodnie z prawem nie może ich w żadnym wypadku chronić od odpowiedzialności osoba członka Sejmu. Władze administracyjne nie mogą i nie powinny stosować dwu różnych miar do awantur, zależnie od tego, czy w nich bierze udział poseł, czy też nie. Starosta nie jest obowiązany licząc się z rachubami politycznemi „wybrańca narodu", lecz winien kierować się przedewszystkiem zdrowym rozsądkiem.

Okazuje się, że ten zdrowy rozsądek przynosi niejednokrotnie starostom smutne konsekwencje:

Przypomnijmy sobie — pisze Grzymała-Siedlecki — wszak to niedawne czasy, okres przed ostatnimi wyborami do Sejmu, kiedy Wyzwolenie rozpętało na kresach wśród ludu białoruskiego istny szał przeciwpolski. Odbywa się wiec, jakiś agitator wszczyna propagandę antypaństwową. Starosta każe aresztować agitatora. Wówczas u starosty zjawia się ta lub owa figura z Wyzwolenia i oświadcza, że jeżeli agitator nie będzie wypuszczony na wolność, to klub Wyzwolenia da staroście dymisję. I starosta wie, że lepiej zbrodniarza wypuścić, bo Rząd dla tego czy owego targu z Wyzwoleniem poświęci przecie starostę. A przytem Wyzwolenie, jak i P. P. S. reprezentują przecie lud. Wszystko dla ludu! Niech raz nareszcie dożyjemy, że lud przyjdzie do nas i powie: „Jestem z was zadowolony, panowie Rząd!" I wszystkie rządy nasze żyły tą somnambuliczną manją doczekania się zadowolenia mas i ich przywodców. Karjerowiczostwo czy idealizm? U jednych karjerowiczostwo, u drugich naiwność. Karjerowicze żyją w przekonaniu, że najbliższa przyszłość przyniesie decydujące zwycięstwo lewicy, więc trzeba sobie jej łaski zaskarbiać. Niejednego takiego ministra mieliśmy. Inni znowu — to doktrynerzy. Chcieliby tak urządzić regime polski, aby on w niczem nie przypominał zaborczych policyjnych metod rządzenia. Ciągle czekają na pochwałę ludu. Biedni! Nie wiedzą, że niezadowolenie jest przyrodzoną funkcją człowieka, że świadomość szczęścia w masach jest utopją. A choćby przyszła taka chwila królestwa Bożego na ziemi, to przywódcy, demagodzy w lot masom wytłumaczą, że jest źle, że nigdy nie było gorzej. Bo czemżeby byłby, na co byłby potrzebny przywódca ludu w ludzie zadowolonym? Więc wszystko jedno, ile humanitaryzmu wprowadzimy do administracji, wywrotowcy judzić nie przestaną. To trzeba wiedzieć. To trzeba też wdrażać w pojęcia starostów.

I poseł Stańczyk nigdy nie będzie zadowolony. Na potęgowaniu niezadowolenia mas zbudował swój mandat poselski. Po przegranym strajku musiał rozejrzeć się dokoła, aby znaleźć kozła ofiarnego i na niego zwalić winę klęski. Nawinął mu się starosta Trzciński. Już ma gotową wymówkę wobec tych, którzy mu będą wymawiać, że głupstwo palnął.

Wszyscy w Polsce tęsknią do ładu i spokoju. Tego ładu nie chcą Stańczykowie, bo „czemżeby byłby, na co byłby potrzebny przywódca ludu w ludzie zadowolonym?"

KALENDARZYK.

20 Sobota

Dziś Leona i Eucherj.
Jutro Maksymiana B.
Wsch. słońca 6.42
Zach. „ 4.57

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W niedzielę o g. 4 pop. po cenach zniżonych „Szaleństwo śledzia" wielki program kabaretowy w 16 obrazach z udziałem całego zespołu oraz ulubieńców publiczności: Wandy Zamorskiej i Pawełka Dudzińskiego. Wśród wielu atrakcji szaleństwa — zaznaczyć należy, że odbędzie się poczęstunek publiczności pączkami.

W jednym z pączków znajduje się czek, którego szczęśliwy posiadacz otrzyma dolarówkę. Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o 8 w premjera znakomitej farsy „Dama od Maxima" z Wandą Zamorską w roli tytułowej oraz całego zespołu. Świetna ta sztuka graną będzie po raz pierwszy w sezonie i niewątpliwie stanie się magnesem, ściągającym tłumy publiczności.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek w kinie „Nowości" — farsa „Dama od Maxima". Chociaż pikanterja tej sztuki jest utrzymana w dobrym tonie pożądane byłoby, by młodzież nie przybyła. Bilety w cuk. WP. Czerwińskiej. Początek o g. 8.

Teatr w Dąbrowie.

W środę w „Komecie" znakomita farsa „Dama od Maxima" z udziałem całego zespołu. Bilety w cukierni WP. Czerwińskiej.

W niedzielę o 12 w poł. w sali Resursy „Bajki dla dzieci". Po raz pierwszy „W krainie baśni" — przedstawienie dla dzieci. Bilety w cuk. WP. Pietrzaka.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś w sobotę dn. 20 lutego o godz. 7 m. 30 wiecz. ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem opera Bizet'a „Carmen" z p. Wandą Wermińską primadonną opery Warszawskiej w partji tytułowej z udziałem pp. Zamorskiej, Stróżyńskiej, Lewickiej, Badlewicza, Barańskiego, Kopciuszewskiego. Pięknego Całości dopełniają chóry i orkiestra.

W niedzielę popoł. po cenach o 40 proc. zniżonych wodewil w 3 aktach „Trójka hultajska" z pp. Senowskim, Petrzyckim, Wojtaszkiem w roli tytułowej.

W niedzielę wiecz. o godz. 7 m. 30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski". Dyryguje kapelmistrz BARAŃSKI.

Przyjazd ks. biskupa Kubiny.

Dziś więc o godz. 5 pop. przybędzie z Częstochowy do Sosnowca JE. ks. biskup Kubina.

Przed kościołem parafjalnym w Sosnowcu przywitają JE ks. biskupa zebrane w tym celu organizacje cechowe i stowarzyszenia ze sztandarami i orkiestrami na czele, poczem w kościele odbędzie się krótkie nabożeństwo.

Po nabożeństwie ksiądz biskup wraz z miejscowymi kapłanami będzie spowiadał wiernych do późnego wieczora.

Zjazd Spółdzielczych kół oświatowych.

Jutro o godzinie 10 rano, w sali Związków zawodowych na Pogoni przy ulicy Marjackiej nr. 1 odbędzie się zjazd spółdzielczych kół oświatowych z udziałem zaproszonych przedstawicieli Sejmiku, oświaty pozaszkolnej, inspektoratu szkolnego, kursów dla dorosłych, Związku stowarzyszeń spożywców oraz delegacji innych instruktorjatów oświatowych.

Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z ostatniego zjazdu kół, urządzonego w dniu 11 maja 1924 r. w Ząbkowicach, 3) sprawozdanie spółdzielczego instruktorjatu oświatowego w Będzinie, 4) sprawozdania poszczególnych kół oświatowych 5) dyskusja, 6) referaty wygłoszone będą przez instruktora kół oświatowych przy Związku stow. spożywców w Warszawie p. Korniłowicza na temat „Stowarzyszenia spożywców w świetle pracy kulturalno-oświatowej, przez p. Berbeckiego z Dąbrowy na temat „Krzewienie idei spółdzielczości za pośrednictwem kół oświatowych" i przez p. Jędrzejkiewicza na temat „Teatr amatorski i jego znaczenie", 7) wolne wnioski. 8) przedstawienie „Podróż po Warszawie" odegrane przez Koło w Sosnowcu. 9) o godzinie 8.30 wieczorem zakończenie zjazdu.

W zjeździe tym wezmą udział także przedstawiciele Stowarzyszeń spożywców Zagłębia Dąbrowskiego.

Dziś o godzinie 8 wiecz. instruktor oświatowy z Warszawy p. Korniłowicz w lokalu Spółdzielczego koła oświatowego w Sosnowcu wygłosi odczyt na temat pracy oświatowej. Członkowie Koła proszeni są o liczne przybycie.

Walka ze szkarlatyną.

W niedzielę, dn. 21 bm. o godzinie 11 m. 30, na powyższy temat urządza M. U. L. i T. U. R. odczyt d-ra Rydera w kinie „Udziałowem". Obowiązkiem każdego, zwłaszcza ojców i matek jest stawić się na odczyt, aby dowiedzieć się, jak należy walczyć z tą straszną chorobą. Odczyt będzie połączony z pokazem filmowym. Wejście 10 groszy.

Wiceprezydent na ławie oskarżonych.

Na nadchodzący poniedziałek zapowiedziana jest w Sądzie pokoju w Sosnowcu sprawa przeciw wiceprezydentowi miasta p. Jarży. Wiceprezydenta oskarża mecenas p. M. Łaszczyński, sekretarz Związku pracowników przemysłowych i handlowych o to, że w okresie przedwyborczym do Rady miejskiej w Sosnowcu na jednym z wieców p. Jarża obelżywie się wyraził o p. Łaszczyńskim, jako o byłym ławniku m. Sosnowcu.

Odczyty Miejskiego uniw. ludowego

Sobota 20 lutego o g. 7 wiecz. Zw. metalowców (Racławicka 3), p. B. Czechowski — „Wpływ na rozwój kultury".

Sielec — prof. Wyspiański — „O pochodzeniu człowieka".

Dębowa Góra — prof. Niemiec — „Jak powstał wszechświat?".

Niedziela 21 lutego o g. 4 popoł.

Środula — p. Sieradzki — „O rozwoju kwestji robotniczej".

Modrzejów — p. M. Rzadkiewicz — „Sytuacja gospodarcza Polski w r. 1925".

Sosnowiec — kino „Udziałowe" o godz. 11 m. 30. dr. Ryder — „Jak zwalczać szkarlatynę?"

Ruch budowlany na terenie pow. będzińskiego w r. ub.

W ubiegłym miesiącu podaliśmy wykaz budynków użyteczności publicznej, wybudowanych na terenie powiatu naszego w roku ubiegłym. Obecnie zamieszczamy dane, dotyczące budynków mieszkalnych i gospodarczych, wzniesionych w powiecie w tymże okresie.

Otóż parterowych budynków mieszkalnych wybudowano 404 budynków gospodarczych, tj. stodół, stajen, obór itp. 254. Z powyższej ilości budynków murowanych było 464, drewnianych 194. Jeżeli przyjmiemy, iż wartość budynku mieszkalnego wynosi 3 tys. zł. otrzymamy, iż w roku ub. wybudowano za 1212000 zł., a gdy wartość budynku gospodarczego ocenić na tysiąc zł. wyniesie to 254 tys. zł. razem więc nowe budynki kosztowały 1466000 zł.

Zaznaczyć należy, iż w wykazie tym nie objęte są miasta wydzielone.

Odznaczenia w policji.

Jak podaje „Monitor Polski", nadkom. W. Żwirski, asp. Z. Kostowicz, obydwaj z Będzina, oraz kom. B. Kapuścik z Dąbrowy, za zasługi położone na polu bezpieczeństwa publicznego, otrzymali srebrne krzyże zasługi.

W sprawie zatrudnienia bezrobotnych

Wysunięty przez p. wojewodę Manteuffla projekt uruchomienia szeregu robót ziemnych na terenie województwa kieleckiego celem zatrudnienia bezrobotnych, znalazł żywy oddźwięk w sferach rządowych i sprawa ta, jak wiadomo, była szczegółowo omawiana w poszczególnych Ministerjach, jak również w Radzie ministrów.

Jedyną trudnością w zrealizowaniu projektu był brak gotówki z uwagi jednak na stale pogarszającą się sytuację, władze centralne postanowiły uzyskane fundusze z oszczędności w innych działach przeznaczyć na uruchomienie wspomnianych robót i, jak się dowiadujemy, prace te bezwzględnie zostaną podjęte z chwilą ustalenia się pogody, czyli przypuszczalnie za dwa miesiące. Jest rzeczą zrozumiałą, iż roboty te nie mogą być prowadzone w takich rozmiarach, aby znaleźli tam pracę wszyscy bezrobotni w każdym razie najwięcej potrzebujący otrzymają na dłuższy przeciąg czasu godziwy zarobek.

W biurze PUPP.

Otrzymaliśmy list następujący:

W dniach najbliższych ma być wypłacana pożyczka dla pracowników umysłowych w sosnowieckiem biurze PUPP.

Dni temu parę była wzmianka w „Iskrze", że lokal PUPP. nie nadaje się do wypłat zapomóg dla bezrobotnych. Jest to oczywistą prawdą, bo w dniu wypłat jest trudną rzeczą nawet dla pracowników urzędu zająć się pracą. Prócz wymysłań i przekleństw nic więcej nie słychać. W chwili wypłacania zapomóg jeden inteligent drugiego kułakami okłada, jak to miało miejsce przy ostatniej wypłacie, tak, że nawet policję wezwano dla zrobienia porządku.

I po co to wszystko, kiedy można zaprowadzić porządek, z którego będą zadowoleni, zarówno pobierający zasiłek, jak i sami pracownicy biura, a mianowicie: 1) dzień wypłaty winien być wiadomy wszystkim, 2) w dniu wypłaty powinien być wyznaczony jeden z pracowników biura po to by kolejno się zgłaszano do niego z legitymacjami. Po sprawdzeniu czy wypłata bezrobotnemu się należy, urzędnik wydawałby numery porządkowe.

Sądzę, że po wprowadzeniu powyższego projektu obejdzie się bez przekleństw w PUPP.

Sosnowiczanin.

Obrady przedstawicieli straży ogniowych.

Jak się dowiadujemy, w dn. 21 bm. o godz. 10 i pół rano w sali portretowej województwa Kieleckiego odbędzie się zebranie Rady związku straży pożarnych województwa Kieleckiego, z następującym porządkiem obrad: 1) Zatwierdzenie protokułu poprzedniego zebrania. 2) Sprawozdanie z działalności związku. 3) Sprawozdanie finansowe. 4) Protokuł komisji rewizyjnej. 5) Zatwierdzenie budżetu na r. 1926. 6) Program działalności na r. 1926. 7) Wolne wnioski. Niezależnie od członków Rady i prezesów okręgów, w zebraniu mogą wziąć udział delegaci okręgów i straży z głosem doradczym. Drukowany protokuł wraz ze szczegółowem sprawozdaniem i programem działalności będzie rozesłany później wszystkim strażom.

Mądry okólnik min. St. Grabskiego.

Min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. St. Grabski wydał następujący okólnik:

Zdarzają się wypadki bardzo częstych w różnych sprawach interwencji u władz drugiej i pierwszej instancji ze strony stronnictw politycznych, organizacji społecznych oraz nauczycielskich.

Rezultatem tego był w wielu wypadkach zanik samodzielności i objektywności w załatwianiu spraw, zbytnie liczenie się z opinją i wolą instancjonujących reprezentantów ciał ustawodawczych i różnych organizacji.

Ten niezdrowy stan należy usunąć z administracji szkolnej.

W tym celu zarządzam:

Kuratorja i inspektoraty (rady szkolne powiatowe) mają obowiązek przyjmować i jak najściślej rzeczowo i bezstronnie badać, opierając się na obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, wszelkie przedstawienia, oraz zażalenia, wnoszone przez panów posłów i senatorów, jakoteż przez organizacje oświatowe, społeczne, polityczne i nauczycielskie.

Natomiast bezwarunkowo nie wolno uwzględniać i liczyć się w sprawach personalnych z jakimikolwiek wpływami i protekcjami, z któremi zwracałyby się, czy to stronnictwa polityczne lub w imieniu tych stronnictw posłowie i senatorowie, czy też organizacje społeczne, oświatowe i nauczycielskie.

Wszelkie sprawy personalne muszą być załatwiane objektywnie, niezależnie od wpływów i czyichkolwiek interwencji, wyłącznie ze względu na dobro szkoły i dobro sprawy publicznej. Przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw z pośród kandydatów na wolne stanowiska pierwszeństwo przy równych warunkach winni mieć ci, którzy nie uciekali się do żadnych protekcji i nie szukali poparcia i wstawiennictwa u stronnictw lub różnych organizacji.

Zlecam panowie kuratorowie surowo przestrzegać tych zasad i pilnować, by przestrzegali ich również podwładni panom urzędnicy i władze pierwszej instancji.

Wielkanoc prawosławna w Polsce.

Synod prawosławny w Polsce otrzymał od prawosławnego patrjarchy ekumenicznego Bazyljosa wyjaśnienie w sprawie kanonicznego terminu odprawienia święta Wielkanocy w tych cerkwiach prawosławnych, które przyjęły w życiu swojem nowy styl kalendarzowy. Patrjarcha stwierdza, że uznanie nowego stylu nie zmienia zasady kanonicznej świętowania Wielkanocy, która powinna być obchodzona w jednym dniu przez cały świat prawosławny. Wobec tego władze cerkwi prawosławnej w Polsce wyznaczyły święto Wielkanocy na dzień 2 maja.

A więc prezenty są zakazane!

W niektórych urzędach pocztowych dotąd jeszcze istnieją pewne zwyczaje, które społeczeństwo razą, a co znajduje swój wyraz w częstych artykułach na łamach prasy codziennej. Do takich właśnie zwyczajów należy składanie przez pracowników swoim przełożonym podarunków, często kroć bardzo kosztownych, a nawet gotówką.

To znów w pewnym urzędzie depeszowi dopominali się w rozsyłanych odezwach do różnych instytucyj i osób prywatnych składania na ich korzyść datków noworocznych.

Dyrekcja poczt i telegrafów w ogłoszonej świeżo odezwie do ogółu pracowników zaznacza, ażeby czyny te, jako nieetyczne i niedemokratyczne, a szkodzące opinji instytucji, nie praktykowały się na przyszłość. Jednocześnie dyrekcja ostrzega, że winni niezastosowania się do żądania dyrekcji poczt i telegrafów będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W gnieździe rodzinnem śp. arcyb. ks. Cieplaka.

Sp. arcybiskup Jan Cieplak urodził się w Dąbrowie Górniczej, w r. 1857, w domu rodziców przy zbiegu ul. Kr. Jadwigi i Redenowskiej. Dom ten istnieje do dnia dzisiejszego i jest własnością p. Śliwki.

Ojciec śp. arcybiskupa, Jacenty Cieplak, pracował na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Nauki początkowe pobierał ś. p. Zmarły najpierw w gimnazjum w Kielcach, następnie przeniósł się do tamtejszego seminarjum duchownego a po jego ukończeniu wstąpił do akademji duchownej w Petersburgu. Dodać należy, iż prymicje odbył ś. p. arcybiskup Cieplak za ówczesnego proboszcza parafji ks. Wojciechowskiego, w kościele w Dąbrowie.

Ojciec jego był dwa razy żonaty. Z pierwszej żony, z domu Bugajskiej, przyszedł na świat śp. arcybiskup, z drugiej zaś, z domu Oleśniewicz, 4 braci oraz 3 siostry. Jeden brat zmarł, dwaj zaś, mianowicie Julian i Tomasz mieszkają do dnia dzisiejszego w Dąbrowie, a trzeci Stanisław mieszka w Złotnikach w pow. jędrzejowskim. Z sióstr pp. Felcmanowa i Orzechowska mieszkają w Strzemieszycach, a p. Olesińska na Kazimierzu.

Z rodziną swą ś. p. arcybiskup Cieplak utrzymywał zawsze serdeczne stosunki, obiecując, że jak tylko pozwolą mu warunki, odwiedzi swe miasto rodzinne. Niestety, za czasów zaborcy odległość utrudniała wykonanie zamiaru, nie mogąc więc odwiedzić gniazda rodzinnego, zapraszał do siebie członków rodziny i bracia co pewien czas odwiedzali go.

Po wydostaniu się z piekła bolszewickiego i przyjeździe do Polski, ś. p. dostojnik kościoła został wezwany do Watykanu i wtedy w przejeździe przez Zagłębie przyjmował serdecznie w pociągu członków swej rodziny, interesując się żywo ich sprawami.

Po otrzymaniu arcybiskupstwa Wileńskiego, ś. p. arcyb. Cieplak sądził, iż będzie mógł prowadzić spokojniejszy żywot, wolny od dotychczasowych trosk i zmagań się z przeciwnościami losu, to też zawiadomił rodzinę, iż po zainstalowaniu się w Wilnie bezwzględnie odwiedzi ją w Zagłębiu.

Wieloletnie życzenia te przerwała niespodziewana i przedwczesna śmierć.

Echa ubiegłego karnawału.

Ci, którzy zawiedli oczekiwania. — Figliki karnawałowe. — Zamiast męskiej — damska bielizna.

Karnawał, jako okres czasu poświęcony zabawie, głównie zaś kojarzeniu małżeństw, pozostawia zwykle różnorodne wspomnienia, których napięcie zależne jest od ilości otrzymanych w tym czasie wrażeń, ewentualnie od dopięcia zamierzonego celu, w postaci... złotej obrączki.

Najmniej przyjemne wspomnienia mają mamusie, którym, mimo kosztownych wydatków i usilnych zabiegów, nie udało się pozbyć prze kwitających córeczek, najlepiej zaś czują się kandydaci na... tyranów, którzy po dłuższem i forsownem odżywianiu przez przyszłe teściowe, oraz po dokładnem (nieraz zbyt dokładnem) obejrzeniu i zbadaniu naturalnych cnót, zalet i wdzięków podsuwanych im kandydatek na żony, potrafią wymknąć się z pułapki i szczęśliwie korzystać nadal z wolności.

Prócz powyższych kategorji, mają także wspomnienia wszyscy bezpośrednio biorący udział w zabawach karnawałowych, przyczem i tu reminiscencje zależne są od sumy wrażeń, lub pomyślnego załatwienia sprawy. Nieraz jednakże, jak to często w życiu bywa, złośliwy los potrafi spłatać niemiłego figla i częstokroć najbłahszy wypadek może spowodować przykre następstwa.

Otóż ofiarą takiego zajścia padł w Dąbrowie p. T. urzędnik jednej z miejscowych kopalń. Mianowicie, wybierając się na bal, udał się do sklepu, po kupno koszuli i t. p. rzeczy. Po otrzymaniu kwitu, zwrócił się do kasy, zapłacił należność, poczem ekspedjentka wręczyła mu pakunek. Po przyjściu do domu, p. T. położył pakunek na stole, sam zaś przeszedł do drugiego pokoju, celem umycia się i ogolenia.

Żona naturalnie była ciekawa, jakie też rzeczy kupił mąż, to też rozwinęła pakunek, w którym zamiast koszuli, rękawiczek i krawatu znalazła damską... bieliznę.

Powstały w tej chwili podejrzenia i domysły, które na szczęście rozwiała decyzja męża, który dowiedziawszy się o zawartości pakunku, oświadczył kategorycznie, iż zaszła tu pomyłka i polecił służącej odnieść to do sklepu i przynieść kupione przezeń przedmioty.

Tak się też stało i wkrótce służąca przyniosła dobry już pakunek, przyczem kupiec polecił przeprosić pana za mimowolną pomyłkę ekspedjentki.

Chociaż sprawa całkowicie została wyświetlona, jednak małżonka podejrzliwie obserwowała męża na balu, nie dowierzając widocznie zaprzysiężonej jej wierności.

Indjanie w Sosnowcu.

Staraniem Koła przyjaciół przy 25 sosnowieckiej drużyny harcerskiej przybywa do Sosnowca, tylko na jeden gościnny występ grupa Indjan z prerji południowej Ameryki, by zaprodukować swój ojczysty taniec przed mieszkańcami naszego miasta na poranku dla młodzieży w dniu 21 lutego 1926 r. o godzinie 11 i pół rano w teatrze miejskim. Kto [illegible] będzie chciał, a takich będzie bardzo dużo, niech spieszy na poranek zobaczyć czerwonoskórych synów prerji, gdyż jest to najlepsza okazja, by się przekonać o prawdzie tego, co nam opowiadali K. May i Mayne Reid w swoich opowieściach o Indjanach. Niech więc wszyscy korzystają ze starań i trudów K. P. H. przy 25 S. D. H. bo tylko dzięki im, będą mogli zobaczyć Indjan w Sosnowcu.

Śpieszcie więc wszyscy w niedzielę na poranek, by wynagrodzić choć oklaskami dobre chęci i prace K. P. H.

Wygrane loterji państwowej.

W 13-ym dniu ciągnienia 5 klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 zł. nr. 61063.

3.000 zł. nr. 3327.

Po 2,000 zł. nr. 24800 41999 62074

Po 1.000 zł. nr. 18136 55424.

Po 600 zł. nr. 29123 34424 35356 50731.

Po 500 zł. nr. 1859 9276 19380 19481 20448 23439 26058 26993 30411 39506 40722 57155 57737.

Po 400 zł. nr. 2104 3733 8671 7479 7947 8493 9962 11719 11962 13211 15387 15988 20605 21341 21583 22199 23521 25142 26187 27018 27380 28423 30740 31308 31349 32395 36293 36351 38446 38764 39517 41003 44334 45961 48955 49763 51722 54657 59494 59511 60948 62188.

Drobny pożar.

Onegdaj późnym wieczorem zapaliły się sadze w kominie domu Machury przy ul. Orlej 9 na Pogoni. Na miejsce wypadku przybyła miejska straż zawodowa i wkrótce ogień ugasiła.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Piesek to także cudza własność!

Są ludzie, którzy nie znoszą żadnych czworonogów, nawet psów. Dlaczego tak jest — wytłumaczenie znalazłby może jeden Darwin. Dość, że na widok najmniejszego psiny dostają palpitacji serca i kłócia w wątrobie. Inni znowu bardzo lubią te stworzenia gryzące i szczekające, co jest niejako dowodem, że nie mają w sobie nic semickiego i nie obawiają się o całość spodni.

Niektórzy jednak lubią te zębate stworzenia nieco za bardzo, jak to się niebawem okaże.

Panna Karolina Noskowska od wielu już lat hoduje w swojem mieszkaniu całą gromadkę piesków wszelkiego gatunku i kalibru, którym pielęgnowaniu oddała się całkowicie.

Ktoby jednak przypuszczał, że znajdzie się człowiek bez serca, bez współczucia, który biednej hodowczyni ujmie jedno z przemiłych stworzonek. Tym człekiem okazał się p. Witold Matusik, który pewnego razu owinął psinę w jakąś płachtę i przeniósł ją do swego mieszkania.

Panna Karolina popłakiwała kilkanaście godzin z rzędu, wreszcie ktoś jej doniósł, jak się nazywa bezlitosny sprawca, z czego natychmiast skorzystała, skarżąc go do Sądu.

P. Matusik skazany został na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat, psina zaś wróci do prawowitej i stęsknionej niezmiernie właścicielki.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Usiłowanie okradzenia kasy kolejowej.

Onegdaj, w godzinach popołudniowych, kiedy kasjer kasy towarowej udał się na obiad, zamknąwszy na klucz drzwi pokoju, w którym znajduje się kasa, nieznani sprawcy otworzyli zamek, usiłując dokonać kradzieży pieniędzy. Po otwarciu drzwi usiłowali oni otworzyć kasę żelaznym łomem. Widocznie narzędzia nie były odpowiednie, gdyż nie zdołali jej otworzyć. Nie ruszywszy pieniędzy, ani żadnych dokumentów, zbiegli. Sprawców poszukuje policja.

Wywożenie młodych dziewcząt do Niemiec.

W okolicy Zawiercia kręcą się od pewnego czasu ajenci, namawiając młode dziewczęta na wyjazd do Niemiec. W ostatnich czasach zdarzyło się parę wypadków tego rodzaju sprowadzenia młodych dziewcząt. Ajenci obiecują idealne warunki pracy na roli i dobre uposażenie. Ofiary swoje uwożą przeważnie na Śląsk, skąd przez tak zwaną „zieloną granicę“ przewożą do Niemiec, oddając na łaskę i niełaskę pracodawców Niemców. O zjawieniu się gdziekolwiek tego rodzaju ajentów, ludność winna natychmiast zawiadamiać władze miejscowe.

Przedstawienie amatorskie

Dziś, o godzinie 6 m. 30 wieczorem w Domu ludowym Tow. akc. „Zawiercie“ sekcja dramatyczna stowarzyszenia młodzieży polskiej „Argentyna“ odegra sztukę w 3 aktach p. t. „Fortek Michasia“. Podczas przerw przygrywać będzie własna orkiestra. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Co zrobić, aby wyjść zamąż?

Ankieta w sprawie Margosi.

Jeśli chcesz już Margoś męża złapać na wędkę, radę moją przyjmij prosze, a będzie miał chętkę. O miłości nie pisz wiele, to słowo nie ręci: napisz ile masz posagu, a to go zachęci. A chociaż to będzie kłamstwo, to wcale nie szkodzi, toż przed ślubem ta metoda wcale nie zawodzi. A gdy będzie już po ślubie, mąż weźmie za rączkę, spyta: żonko, gdzie twój posag przecież masz obrączkę. Wtedy rzeknij: mężu, bredzisz, pewnie masz gorączkę.

Fifi.

Z całej Polski.

Ławica ryb przy wybrzeżu polskiem.

Zatokę pucką, szczególnie wybrzeża Helu, nawiedziła ławica ryb t. zw. sielawek. Wobec tego, że wybrzeże polskie jest wolne od lodów, rybacy rozpoczęli połowy. O obfitości połowów, świadczy fakt, że jeden kuter rybacki obsługiwany przez kilku ludzi, złowił w ciągu jednego dnia 80 cin. sielawek.

Dziewczynka o 3 nogach.

Urocza łodzianka p. Regina Lawińska, przechodząc późnym wieczorem ulicą Moniuszki w Łodzi, usłyszała w bramie domu Nr. 11 żałosne kwilenie dziecka. Zainteresowana, podbiegła i zobaczyła w rogu bramy owinięte w brudne szmaty noworodka. Pani Lawińska nie oglądając bliżej dziecka, odniosła je do komisarjatu policji. Jakież było zdziwienie w komisarjacie, gdy po odwinięciu gałganów, okazało się że jest to dwumiesięczna dziewczynka, zbudowana wcale osobliwie,—dziecko posiadało trzy nogi i tylko jedną rękę.

Ilość taksówek maleje.

Według danych ruchu kołowego przy komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę, zgłoszeń na taksometry wpłynęło za rok ubiegły i bieżący ogółem 1524 z tego—uruchomiono 1122 auta, 402 zezwolenia zaś wykorzystane nie były. Z liczby 1122 taksometrów, które przez pewien okres czasu kursowały po mieście, wycofano na okres zimowy około 250, pozostało więc w ruchu, w przybliżeniu, 872. Przyczyny ograniczenia ilości kursujących taksometrów dopatrywać się należy nie w jakichkolwiek utrudnieniach administracyjnych, lecz w powściągliwości mieszkańców Warszawy w korzystaniu z tego bądź co bądź drogiego środka lokomocji.

Nowa wytwórnia samolotów.

Dnia 8 bm. w Białej Podlaskiej odbyła się uroczystość poświęcenia wykończonej już ostatecznie, niedawno powstałej wytwórni samolotów. Fabryka podlaska wyprodukowała już szereg samolotów typu Potez XV ku zupełnemu zadowoleniu sfer lotniczych. Życzyć jej zatem należy dalszego pomyślnego rozwoju.

Walka w kanałach miejskich.

Onegdaj o godz. 1 w nocy banda nieznanych włamywaczy dostała się przez kanał do piwnicy domu przy ulicy Legjonów Nr 1 we Lwowie celem dokonania włamania. Stróż nocny, usłyszawszy podejrzane szmery, udał się do piwnicy i tu został przywitany kilkoma strzałami rewolwerowymi. Zaalarmowana policja zabezpieczyła natychmiast wyjścia kanałów przy ul. Kleparowskiej. O godzinie 3 nad ranem wychyliło się istotnie z kanału kilku bandytów, którzy na widok policji zaczęli do niej strzelać z rewolwerów. Policja odpowiedziała również strzałami. Po kilkuminutowej wymianie strzałów bandyci cofnęli się do kanału. Równocześnie ustawiły władze policyjne posterunki obok mieszkań znanych policji włamywaczy kasowych. O godz. 4, kiedy zjawili się pod swoimi domami włamywacze, policja usiłowała ich aresztować, ale ci znowu rozpoczęli strzelać, wobec czego policja urządziła nad ranem już formalną obławę na peryferjach miasta, w rezultacie której ujęto tylko jednego włamywacza, podejrzanego o udział w owej walce rewolwerowej, nazwiskiem Stanisław Panicz.

BUDOWA DRÓG W POWIECIE OLKUSKIM.

Trudności z ukończeniem drogi do Ojcowa.

Powiat olkuski posiada około 135 klm. dróg bitych, które utrzymuje Sejmik olkuski własnym kosztem, z wyjątkiem dróg państwowych. Po okupantach odziedziczono 120 klm. dróg bitych.

Pomyślne warunki finansowo-podatkowe wypływające z ustawy z dn. 11/8 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przez wprowadzenie opłat i dopłat drogowych do wysokości 100 proc., w znacznym stopniu ułatwiły prowadzenie robót drogowych. Dzięki temu wybudowano i oddano do użytku przeszło 11 klm. szosy Olkusz—Skała, której koszt wynosił zł. 25.500 za 1 kilometr. Rozpoczęto budowę szosy Wolbrom—Żarnowiec oraz partycypowano w budowie drogi Kraków—Ojców do wysokości 22 proc. ogólnych kosztów, t. j. odpowiednio do przestrzeni, na jakiej droga ta przechodzi w granicach powiatu. Ze znaczniejszych objektów drogowych, wybudowano większe mosty na szosie Olkusz—Skała, most kamienny na drodze wojewódzkiej Wolbrom — Pilica—Pradła, most drewniany na rzece Przemszy pod Sławkowem i szereg mniejszych w całym powiecie.

W roku bieżącym budowa szos natrafia na poważne trudności finansowe. Brak gotówki pozwolił Sejmikowi wyasygnować tylko zł. 25.603 na dalszą budowę drogi ze Skały do Pieskowej Skały oraz zł. 67,528 na doprowadzenia budowy szosy Wolbrom — Żarnowiec, do końca wsi Łobzów za Wolbromem.

Na konserwację szos w powiecie, budżet Sejmiku przewiduje sumę złotych 134.662.

Ze wszystkich dróg bitych w powiecie, bezsprzecznie najważniejszą jest droga Olkusz—Pieskowa Skała, która łączy najbogatsze okolice powiatu (wschodnie) z Olkuszem, a co zatem idzie, z Zagłębiem Dąbrowskiem. Przez te właśnie okolice prowadzi droga w Miechowskie.

Niemniej ważne jest przedłużenie odcinka drogi bitej z Pieskowej Skały do Ojcowa nietylko ze względów turystycznych, ale i dla połączenia z Krakowem, gdyż jak zaznaczono, obecnie prowadzi się budowę szosy z Krakowa do Ojcowa, na który to cel Sejmik olkuski przeznaczył w r. b. 30 tys. zł. tytułem 22 proc. udziału w budowie.

P. starosta olkuski w zrozumieniu ważności tej arterji nie tyle dla Olkusza, ile dla kraju, czyni starania u władz centralnych o długoterminową pożyczkę na budowę odcinka Skała—Ojców i należy się spodziewać, że starania te osiągną skutek, gdyż, o ile wiadomo, nasze władze drogę tą same się interesują.

Ko.

Straszna zemsta urażonego wieprza.

Tragiczne skutki ciemnoty na wsi.

Ruska włościanka we wsi Pryliszki, powiatu Drohiczyńskiego, Jófima Kościnko wychowywała w izbie wieprza.

Pupilka swego, gdy był jeszcze małotki, Kościnkowa otaczała taką pieczołowitością, że pozwala mu sypiać koło siebie.

Po upływie jednak roku, z potulnego wieprzaczka wyrósł potężny wieprz, i wówczas siłą rzeczy na miejsce spoczynku przeznaczyła mu Kościnkowa locum koło piec.

Zwierzę obrażone tą degradacją, straszne się na swej właścicielce zemściło.

Oto onegdaj, gdy Kościnkowa zasnęła wieprz wysunął się z legowiska i podszedł ku śpiącej, chwycił ją zębami za gardło tak silnie, że ją zadusił. Następnie, ściągnąwszy nieszczęsną z łóżka, począł szarpać jej ciało, chłepcząc krew.

Nasyciwszy się wreszcie, pozostawił trupa i legł spokojnie za piecem.

Odkrycie niesamowitej śmierci Kościnkowej wywołało w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niemcy uważają Polskę za Kamerun.

(Na marginesie traktatu handlowego)

W związku z mającym być zawartym traktatem handlowym pomiędzy Polską i Niemcami, w celu zaznajomienia prasy z żądaniami niemieckiemi, sen. Bartosiewicz oraz p. dyr. H. Gliwic odbyli w dniu 17 b.m. konferencję z przedstawicielami prasy stołecznej.

Żądania niemieckie są niesłychanie wygórowane i sprowadzają się do tego, że Niemcy chciałyby uzyskać największe uprzywilejowanie w wywozie towarów do Polski, natomiast Polsce proponują wywóz do Niemiec jedynie surowców. (Zboże, które następnie przemielają i jako mąkę z dobrym zarobkiem eksportują do Polski.)

W myśl tych założeń żądają dla 20 kategorji towarów obniżenia ceł prawie do 0, dla 54 do połowy, dla 56 — jednej trzeciej, dla 99 — jednej czwartej, dla 84 — jednej piątej, dla 35 — jednej szóstej i t. d.

Lista żądań niemieckich w sprawie taryfy celnej obejmuje ogółem 590 artykułów, jeżeli chodzi o zniżkę ceł i 10 — jeśli idzie o zwyżkę ceł wywozowych.

Gdy dodać do tego 270 artykułów, z których korzystaliby na zasadzie największego uprzywilejowania, otrzymamy 870 artykułów.

Nasza lista natomiast obejmuje tylko 186 pozycji. Żądane przez nas zniżki zawierają się w granicach od 40 do 80 proc. i obejmują główne artykuły spożywcze, które zresztą tylko w razie nieurodzaju są nam potrzebne.

Zniżki, które żądają Niemcy wahają się w granicach od 50 do 100 proc. Największych zniżek żądają na zabawki, mapy, atlasy (zupełne zniesienie cła), cygarniczki, gotowej konfekcji, obuwia. Pozatem chcą Niemcy ogromnych zniżek na wyroby gotowe (godzi to w nasze półfabrykaty), towary żelazne, miedziane i t. p.)

W celu rozważenia żądań niemieckich w Ministerjum handlu i przemysłu odbędzie się kilkanaście konferencji z przedstawicielami zainteresowanych grup przemysłowych:

Niewątpliwie Niemcy postawiły tak wygórowane żądania, aby mieć możność z czego opuścić. W platformie obecnych propozycji Niemiec, nie może być mowy o porozumieniu byłoby to bowiem całkowitem zniszczeniem naszego przemysłu i likwidacją szeregu przedsiębiorstw.

Niemcom byłoby zapewne na rękę stworzyć z Polski swoją kolonję, na wzór przedwojennego Kamerunu i wzamian za świecidełka i zabawki brać cenny surowiec. Tylko pomylili się nieco w adresie i zapominają, że łatwiej nam bez nich, aniżeli im bez nas.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Koszty handlowe Banku Polskiego. W okresie 8 miesięcy od maja do czerwca 1924 roku koszty handlowe Banku Polskiego wyniosły 10.1 miljonów zł., a więc w stosunku rocznym 15.1 milj. zł. W roku 1925 koszty te wyniosły 18,7 milj. zł., a więc wykazuje wzrost o przeszło 20 proc. Wzrost wykazują zarówno wydatki osobowe, które w ciągu 8 miesięcy 1924 roku wyniosły 9.2 milj. zł., czyli w stosunku rocznym 13,9 milj. zł., gdy w roku ub. 16.6 milj. zł., jak i wydatki rzeczowe, które w ciągu 8 miesięcy 1924 r. wyniosły 0,8 milj. zł., a więc w stosunku rocznym 1,2 milj. zł., gdy w roku ub.—2,1 milj. zł.

Stan zasiewów w Polsce. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych otrzymanych przez główny urząd statystyczny powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1925 r. w całej Polsce wynosi: pszenica 1,042.1 tys. ha, żyto 4,968,8 tysięcy ha, jęczmień 25,5 tysięcy ha. W porównaniu z rokiem 1924 cała powierzchnia zasiana ozimionami wykazuje zwiększenie o 0.8 proc, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą wzrosła o 1 proc., żytem o 0,7 proc. Dla jęczmienia pozostała bez zmiany. W poszczególnych województwach zmiany naogół są nieznaczne, znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wynoszące 5,9 proc. wykazuje województwo poleskie.

Kryzys w rosyjskim przemyśle leśnym. „Ekonomiczeskaja Żyzń" i „Prawda" zamieściły w ostatnich dniach alarmujące artykuły o kryzysie rosyjskiego przemysłu drewnego, zwłaszcza w sprawie wywozu zagranicę. Drzewo w Rosji jest bowiem o 70 proc. droższe, niż na rynkach światowych. Kryzys ten spowodowały następujące czynniki: przeprowadzenie upaństwowienia gospodarstwa leśnego, wielki popyt na drzewo budowlane w roku 1924—25, nieumiejętna gospodarka przy wycinaniu lasów wzdłuż rzek i linji kolejowych w latach od 1918—1921, ztedy to z powodu braku węgla i nafty stanowiło drzewo jedyny rodzaj paliwa.

Wywóz papierosów z Rosji. Poczynając z dniem 1 lutego 1926 wywozi leningradzki trust tytoniowy zagranicę 10 miljonów papierosów miesięcznie. Prócz tego będzie trust dostarczał papierosy do Chin, dokąd w najbliższej przyszłości wyśle w specjalnem opakowaniu 5 miljonów sztuk.

Kredyty dla rolników. W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym, jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, Państwowy Bank rolny udziela na azotniak oraz sole potasowe i kainit 9-miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15 proc. rocznie. Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacji rolniczych, tudzież poważniejsze firmy prywatne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. 2. luty

(Notowanie w złotych)

Nowy Jork — 8.03
Dolar — 8.03
Londyn — 39.16
Paryż — 28.95
Praga — 25.81
Belgja —
Holandja —
Wiedeń — 113.30
Włochy — 32.45
Szwajcarja — 155.05
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 19. 2. (A.W.) Żyto 18,75—20,75 Pszenica 33.50—35,50 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23,00 Jęczmień zwykły 19,00—20,00 Owies 19,75—20,75 Owsa pszenna 15,25—16,25 Owsa żytnia 13.50—14,50 Mąka żytnia 70 proc. 31,75—32,75 Mąka żytnia 65 proc. 33,25—34.25 Mąka pszenna 65 proc. 53,50—56,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28,00—29,00 Groch Victorja 36,00—40,00

Usposobienie spokojne.

Ze świata.

Największy teleskop.

Największy teleskop na świecie posiadało dotychczas obserwatorjum na Mount Wilson w Kalifornji. Obecnie jednak otrzyma obserwatorjum Fry w mieście Seatl teleskop znacznie większy od wspomnianego. Przy pomocy teleskopu tego można będzie obserwować około 400 miljonów gwiazd, podczas gdy teleskopem z Mount Wilson można było obserwować tylko 320 miljonów.

Szczęśliwe miasto.

Mieszkańcy Ostendy otrzymali od swego magistratu bardzo rzadki i przyjemny prezent: zawiadomienie o zniżce podatków komunalnych o sumę przeszło 1 miljona franków.

Pomyślny sezon kąpielowy ubiegłego lata oraz liczna frekwencja zasobnych w dolary i funty Anglików i Amerykanów w połączeniu z umiejętną gospodarką miejską przyczyniły się do sanacji finansów Ostendy.

Ciekawe odkrycie zarazków raka.

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: W berlińskiem towarzystwie mikrobjologicznem wygłosił prof. dr. J Schumacher wykład na temat zarazku raka. Dr. Schumacher zdołał przez specjalną metodę barwienia uwidocznić zarazki, które się pojawiają, natomiast nie znajdują się one u osób zdrowych. Zarazki pojawiają się w olbrzymich ilościach tak dalece, że zajmują 10 część całej macy raka. Jest on dość wielki i posiada w formie litery „S" małe zgrubienia na końcach. Wykład dr. Schumachera wywołał wielkie wrażenie.

Wstrząsająca tragedja w kopalni węgla.

W kopalniach węgla w Ohio nastąpiła straszna eksplozja. Katastrofa zdarzyła się o 8 rano, gdy już cała zmiana była pod ziemią. 700 robotników było w kopalniach. 24 w korytarzach. Robotnicy w korytarzach zostali ciężko poranieni. Niewiadomy jest jeszcze los 700 robotników w podziemiach. Z sąsiednich okolic gromadzą się koło kopalni olbrzymie tłumy ludności, która pragnie się dowiedzieć o losie zasypanych.

Biblja drukowana przez Gutenberga.

Na licytacji w Nowym Yorku sprzedano jeden z rzadkich oryginalnych egzemplarzy biblji drukowanej przez Gutenberga za sumę 106 tys. dol. Biblja drukowana była w r. 1455.

Z tajemnic ponurej zbrodni.

Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

(Dalszy ciąg rozprawy).

Sensacyjny list rotmistrza E. Zeleźnickiego.

W dniu 18 b. m. do Sądu apelacyjnego wpłynął list:

W grudniu 1918 roku, będąc w dywizji generała Żeligowskiego, na Kubaniu, otrzymałem rozkaz wymarszu do Odesy. W drodze na statku z Noworosyjska do Odesy podano mi, jako dowódcy spis nazwisk podległego mi oddziału. Przy sprawdzaniu jeden z żołnierzy nazwiskiem Winiarczyk, jako miejsce swego zamieszkania, wskazał Teresin.

Wówczas przypomniałem sobie słynną, swego czasu sprawę zabójstwa ks. Drucko-Lubeckiego. Po sprawdzeniu rozkazałem Winiarczykowi zameldować się u mnie w kajucie. Gdy się zameldował zapytałem go, czy był w czasie zabójstwa w Teresinie, na co mi odpowiedział: „byłem i sprawę znam doskonale". Otóż kazałem mu opowiedzieć szczegółowo o całem zajściu.

Jedno mi utkwiło w pamięci, a mianowicie, że zabójstwa dokonali dwaj osobnicy i nie byli pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Są nimi: jeden — syn służącego księcia, a drugi jego przyjaciel. Nazwisk ich nie pamiętam, chociaż kilkakrotnie Winiarczyk mi je powtarzał. Winiarczyk mówił mi, że ten ostatni, jakoby za jakieś przestępstwo był osadzony w więzieniu.

Ponieważ sprawa ordynata Bispinga znów znalazła się na wokandzie sądowej, więc w imię sprawiedliwości poczuwam się do obowiązku zakomunikować to wysokiemu Sądowi.

Nieścisłość ekspertyzy prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego.

Na początku czwartkowego posiedzenia przewodniczący odczytał przytoczony wyżej list rtm. Żeleźnickiego oraz depeszę nadesłaną przez niejakiego Podgórskiego z Radomska, który krótko zawiadomił Sąd: „Mam pewne wyjaśnienia w sprawie Bispinga". Prokurator sprzeciwił się wzywaniu nowych świadków. Jego zdaniem, ani jeden, ani drugi dokument nic konkretnego nie podaje. Już Sąd pierwszej instancji otrzymywał tą drogą różne listy, jednak nic konkretnego one nigdy nie dały.

Następnie adw. Żeligiewicz oświadczył, że ekspertyza prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego jest błędna i również nie zawiera ścisłych odpowiedzi na pytania, zadane przez obronę. Naprzykład ekspert twierdził, że krew na palcie mogła być zmyta przez wielki deszcz, tymczasem on miał w praktyce taki wypadek, że płachta, na której było zamordowane dziecko, leżała tydzień w wodzie i mimo to plamy krwi pozostały.

Adw. Bitner postawił ekspertowi zarzut, że nie dał wyczerpujących wyjaśnień, co do grubości włosów. Dla eksperta ta kwestja nie ma znaczenia, co jest niezrozumiałe. Przy ekspertyzie mierzył ich. Należy wyjaśnić, czy ranę półkolistą, płatową, 8 centymetrów długości, można było zadać rewolwerem tak małego kalibru.

Odpowiadając obrońcom prokurator Kamiński wyjaśnił, że chcą oni wezwać innego eksperta lekarza, ponieważ opinja dr. Grzywo-Dąbrowskiego była dla oskarżonego nieprzychylna. W sprawie wezwania nowych świadków i eksperta Sąd wydał decyzję odmowną.

Ekspert Kirchner przedstawił Sądowi dwie próbne fotografje podpisów księcia, czterokrotnie powiększone. Biegły wyjaśnił, że 20-krotne powiększenie fotografji podpisów wynosiłoby trzy i pół metra długości.

Godzi się dodać na tem miejscu, że w „Warszawiance" pojawiły się na temat tajemniczej zbrodni dwa b. ciekawe artykuły sprawozdawcy tego pisma p. Dunina, który daje do zrozumienia, że zbrodnia w Teresinie została dokonana przez szpiegów niemieckich, którzy, w ten sposób ułatwili sobie wykradzenie z biurka śp. Druckiego-Lubeckiego ważnych wówczas dla Niemiec planów terenu, sprzedanego przez zamordowanego rosyjskim władzom wojskowym pod twierdzę w Grodnie.

Walka partyzantów z komsomolcami.

W Mozyra donoszą, iż dnia 2 b. m. oddział partyzantów, pod dowództwem znanego na Polesiu atamana, Bobra, odznaczającego się brakiem ręki, śród białego dnia napadł na miasteczko Petrykowo nad Prypecią. W rezultacie Bobr zawładnął kasą ispolkoma, zniszczył dokumenty, spalił doszczętnie skład z amunicją przeznaczoną na uzbrojenie komsomolców i pionierów. W czasie napadu partyzanci rozstrzelali dwóch agentów G.P.U. Ustinowicza i Murala oraz prezesa ispolkoma, Dudzika i jego sekretarza Zaksmana. Nad wieczorem partyzanci spokojnie wycofali się z miasta, nie naruszając mienia obywateli. Na odchodnem na murach miasta rozklejono obwieszczenie antysowieckie, a podpisane przez „Związek odwiedzenia Rosji". Za uchodzącymi partyzantami wysłano pułk piechoty i szwadron kawalerji.

Rzeczy ciekawe.

Strzały na ulicach Witebska.

Z Witebska nadeszła wiadomość, iż miejscowy tak zw. ispolnitielnyj Komitet na ostatniem posiedzeniu omawiał sprawę wzmożenia się antysowieckiej propagandy oraz tajemniczych strzałów, jakie rozlegają się w mieście po nocach. Ponieważ czujność agentów G.P.U. nie daje pozytywnych wyników, a sprawcy są nieuchwytni, przeto postanowiono prosić o współpracę oddziały komsomolców, którzy wraz z milicją i wojskiem będą patrolowali miasto. Prócz tego na krańce miasta wysłane będą oddziały konne, a w godzinach od 6 wiecz. do 6 rano rozstawiane w różnych punktach pogotowia wojskowe. Wobec tych zarządzeń w mieście wyczuwa się zdenerwowanie; mieszkańcy oczekują niespodzianek.

Opieka nad żydami.

Centralny komitet partji komunistycznej na Ukrainie rozpatrywał zagadnienia, dotyczące warunków, panujących w miasteczkach żydowskich. Komitet postanowił przyspieszyć tempo żydowskiej kolonizacji rolniczej, dostarczyć rzemieślnikom żydowskim narzędzia i surowce oraz zwiększyć liczbę żydowskich szkół rzemieślniczych. W dalszym ciągu postanowiono wystąpić przeciwko niższym organom urzędów sowieckich, które zbyt wygórowanymi wymiarami podatków, gnębią żydów. Urzędnicy ci zostaną postawieni przed sąd Postanowiono również zwiększyć ilość sowietów okręgowych.

BELLOC LOWNDES.

Szal koronkowy.

(Przełożyła z angielskiego M. Zeydler-Zborowska).

(ciąg dalszy) 2)

Agnieszka Coward szybko spojrzała na salę i zobaczyła przystojnego bruneta o bystrem spojrzeniu, który spokojnie przesuwał się między stolikami, kierując się w ich stronę.

— Pani pozwoli, oto mój brat! — W podnieconym głosie odczuwało się całą głębię dumy i serdecznego uczucia.

Harry Munix skłonił się nisko, ujmując podaną mu piękną rączkę, poczem patrząc wprost w jej błękitne oczy, wyrzekł swobodnym tonem:

— Zdaje mi się, żem się już z panią spotkał.

Twarz jej zapłonęła rumieńcem, a on pomyślał, że istotnie jest bardzo ładną, i że trzyma się zadziwiająco dobrze.

Zmierzyła go długiem, myślącem, badawczem spojrzeniem, poczem odpowiedziała:

— Czyż tak? Gdzież to było, proszę pana? nie przypominam sobie.

— To było w Brukseli — odpart natychmiast, dziwiąc się w duchu samemu sobie, że słowa te wypowiada, kiedy w stosunku do kobiet Harry Munix, był zawsze nietylko dobrym, ale i wyrozumiałym. Lecz rozmowa, którą miał z bratem tegoż dnia zaniepokoiła go mocno. Ukochany przez niego, prostoduszny, o gorącem sercu brat jego Otton, najwidoczniej zamierzał poślubić tę niebezpiecznie piękną osobę.

Wstrząsnęła przecząco głową:

— Nie — rzekła spokojnie — nie mogliśmy się z panem spotkać w Brukseli, bo ja nigdy w Belgji nie byłam.

W chwili, gdy wymawiała te słowa, zastanawiała się, czy nie byłoby dobrze dodać, że ma siostrę, a może powiedzieć raczej kuzynkę, uderzająco do niej podobną.

Zdecydowała jednak, że nie: nietylko byłoby to bezcelowe, ale nawet wprost niemądre, mówić coś podobnego człowiekowi o tak jasnem przenikliwem spojrzeniu.

— Omyliłem się zatem i po raz pierwszy mam przyjemność widzieć panią — rzekł uprzejmie. — W Brukseli byłem przed ośmiu laty i tyle ważnych zdarzeń było od tej pory.

— Przed ośmiu laty — powtórzyła z namysłem — zatem w 1913, nieprawdaż? Byłam wówczas w Indjach.

Obiad minął ożywiony miłą pogawędką. Agnieszka Coward znała świat, nietylko świat salonów i wiedziała, że bez wysiłku potrafiłaby wywrzeć dodatnie wrażenie na bracie swego wielbiciela. Lecz jego pierwsze wyzywające pytanie, a raczej twierdzenie, utrudniało nieco to zadanie. Podczas gdy Harry Munix mówił, starała się przypomnieć sobie szczegóły pewnego zdarzenia, które udało się jej było zapomnieć prawie...

Siedzieli długo przy stole, gdyż obaj bracia byli otoczeni szczególnymi względami właścicieli restauracji. Następnie była mowa, aby pójść do teatrzyku, gdzie popisywała się właśnie urocza tancerka jawajska, lecz pani Coward odmownie potrząsnęła główką, i skończyło się na tem, że obydwaj mężczyźni odwieźli ją około wpół do jedenastej do jej mieszkania położonego przy dość niepozornej ulicy, a które zajmowała od czasu śmierci swego męża.

Wchodząc po słabo oświetlonych schodach myślała z żalem pełnym buntu, jak nieforunny i niezwykły zbieg okoliczności sprawił to, że Harry Munix znajdował się w 1913 r. nietylko w Brukseli, ale właśnie w tym cichym, typowo belgijskim hotelu „Pod Złotym Lwem". Gdy wreszcie wdrapywała się przed tem wspomnieniem, odszukała w myśli chwilę ich spotkania tam, spotkania tak przelotnego, iż dziwnem było, że utkwiło w jego pamięci. Nawet ona, która miała gorzkie powody, aby pamiętać wszystkie szczegóły tego przykrego i upokarzającego dla niej zdarzenia, zachowała zaledwie niejasne wspomnienie o tem, że był tam wówczas w hallu jakiś młody Anglik, który przez tę chwilę starał się jej dopomóc, tak jak to zwykle czynili dla niej mężczyźni w trudnych życiowych sytuacjach.

Wchodząc do swego mieszkania i zapalając światło w pustawym, niewielkim przedpokoju, przez chwilę cofnęła się myślą do czasów swego małżeństwa z Rogerem Cowardem. Wszak i jego również, tak jak obecnie Ottona Munixa, oszukiwała co do swej przeszłości, a jednak umiała go uszczęśliwić. Przeczucie mówiło jej, że i Munix czuły się z nią najszczęśliwszym z ludzi; lecz ona sama czy czułaby się szczęśliwą? Potrząsnęła smutnie głową.

Ot, wczoraj właśnie, jeden z dawnych jej znajomych, człowiek, który kochał ją od lat całych, prosił ją, aby zgodziła się zostać jego żoną; czuła się do głębi wzruszona. A jednak wiedziała, że jest on jednym z tych, którzy burzliwy żywot wiodą, omijając wszelkie prawa, a w niej pragnął mieć, nie tyle tego bynajmniej, towarzyszkę, umiejącą żyć tak samo i dopomagać mu, jak tego rodzaju osobnikom tylko pełna wdzięku, światowo wyrobiona kobieta dopomóc może.

Mając w odwodzie Ottona Munixa, odpowiedź jej nie mogła być inaczej niż odmowną, lecz oto dzisiejszego wieczoru myślała o tym wiernym, oddanym przyjacielu, jak gdyby z pewnym żalem. Z nim mogłaby być zawsze, lub prawie zawsze sobą.

(c. d. n.)

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. głasza, że w dniu 3 marca 1926 r. o godz. 10 rano w Wolbromiu u Jana Rottera w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację stu dwudziestu butelek wina węgierskiego, oszacowanych na 1000 złotych, stanowiących własność Jana Rottera na zaspokojenie pretensyj Ewalda Puszkiewicza z mocy wypisu tytułu wykonawczego Sądu Powiatowego w Katowicach z dnia 29 grudnia 1925 roku za nr. 8 b. 1124/25/4.

1059 Komornik Sądowy: WEWEREK.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 10 marca 1926 roku o godz. 10 rano w Ojcowie w firmie „Uzdrowisko Ojców" w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację czterdziestu metrów żyta, oszacowanych na 800 złotych, stanowiących własność firmy „Uzdrowisko Ojców" na zaspokojenie pretensji Banku Przemysłowców oddział w Sosnowcu z mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 12 maja 1925 roku za N. C. 217/25.

1060 Komornik Sądowy: WEWEREK.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru 3 go W. Wiłoczewski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, ulica Sienkiewicza 7, na zasadzie art. 1030 B. C., obwieszcza, że dnia 22 lutego 1926 r. o godz. 10-ej rano w Dąbrowie, przy ulicy Sobieskiego, w składzie należącym do firmy L. Bartnik K. Jaskólski to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 1400 złotych, a należących do tejże firmy L. Bartnik i K. Jaskólski, składających się: z maszyny do pisania firmy „Rojal" ze stolikiem, kasy ogniotrwałej, biurka dębowego, biurka amerykańskiego z zaluzją, biurka dębowego z dziewięcioma szufladami, otomana i cztery fotele kryte ceratą, stolik okrągły dębowy, na rzecz firmy E. Kosiński biuro budowlane.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1072 Komornik Sądowy: W. WŁOCZEWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Urząd gminy Zagórze podaje do wiadomości, że w dniu 2 marca 1925 roku o godzinie 12 w południe w Zagórzu na kopalni Porąbka, odbędzie się sprzedaż (in plus).

1) 20 kolab żelaznych do przewozu węgla 400 zł.
2) 3 kotły parowe z armaturą używane w średnim stanie 1.500 zł.

zasekwestrowanych na pokrycie podatku komunalnego, należności dla stowarzyszenia kotłów parowych i Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu.

1088 Wójt gminy Bielski.

Syndycy tymcz. masy upadłości Tow. „Polśląsk", Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, adwokaci Jerzy Szeniec i Wacław Kozielski zawiadamiają, że Sędzia Komisarz wyznaczył następujące terminy dla sprawdzenia pretensji wierzycieli: 29-go, 30-go, 31-go marca i 9-go kwietnia 1926 roku o godzinie 11-ej.

W terminach tych wierzyciele winni stawić się w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, osobiście lub przez pełnomocników. Sprawozdanie odbywać się będzie w trybie kontradyktoryjnym, pomiędzy syndykiem a wierzycielem.

Syndycy tymcz.:

Adwokat J. Szeniec. Adwokat W. Kozielski

Sosnowiec, dn. 18 lutego 1926 r. 1071

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 marca 1926 roku o godzinie 10 rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu (Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej) odbędzie się

licytacyjna sprzedaż

zalegających w magazynach celnych towarów nieopłaconych cłem i skonfiskowanych.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 2 marca b. r. do dnia 9 marca b. r.

Towary niesprzedane w dniu 9 marca b. r. będą powtórnie sprzedawane z licytacji w dniu 23 marca b. r.

1036-1 Naczelnik Urzędu (—) M. Bajko.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam urządzenie sklepowe i skrzypce. Wiadomość: Pogoń Żydnia 1 ...

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój ładnie umeblowany, telefon wynajmę Sosnowiec, Piłsudskiego 64, mieszkania 7. 1067

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57 -78 10

Ochmistrzyni seminarzystka lubiąca dzieci, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem poszukuje odpowiedniego zajęcia, tylko przy pani domu. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Uczciwość". 1048

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-12

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 2. 470-10

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-20

Różne.
10 groszy za wyraz.

Przybłąkanego psa wilka można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec-Środula, Piotrkowska 3, Pazoń 1163

Z powodu wyjazdu za granicę, wydzierżawię fabrykę łańcuchów Będzin, Zawale 12. Bolesław Katolik 1072

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Unieważniam weksel na zł. 500 in blanco podpisany przez Zofię Hubicką, żyrowany przez Michalinę Bartnik, który został zgubiony. 107..

Dobrowolski Jan unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1068-3

Mysłowiec Blaże, zgubił kartę pobytu, wydaną przez wałcownię „Hr. Renard". 1061

Góra Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Jerzy ..ziec". 1075